

Ey, leci rap, ey, 80, a a a

Prosta nawijka jest prosta, dobrze to znasz (80 bpm)

Ey, leci rap

Prosta nawijka jest prosta, dobrze to znasz (87 bpm)

Leci rap, kręcimy gibona potem wykręcamy bass

Bo to musi napierdalać, jak kiedyś Szpak

Modne słowo to frazesy ey, modne słowa to frazesy, ey

Oldschool'owy trap, nowoczesna dziedzina

Nie ma, że się przysrasz

Mówili, że się nie uda, a tu kurwa pizda

Śmigam od nich, turlam się ze śmiechu jak glizda

Kupie im na pocieszenie kwiaty

Rzucę kilka przejebanych wersów

O tych pryszczach, elo pizgam

W inne strony jadę, inna moja kurwa misja

Mijam ich jak struś pędziwiatr, po ambicjach ich sram

Kupię im na pocieszenie kwiaty

Rzucę kilka przejebanych wersów

O tych kurwa pryszczach, pizgam

W inną stronę jadę, inna moja kurwa misja

Mijam ich jak struś pędziwiatr, po ambicjach im sram

Yo, yo, yo, atezeciok, atezeciok, czarny swing, co

Za każdym razem kiedy wbijam na pion

Staram się nie dawać ciała

Suprise skurwysyny w słusznej sprawie znów działam

Ja wiarą nie przenoszę gór, wiem, że to do Nieba bilet

W głowie spór, wtedy poruszam głaz o milimetr

Puste miasto, puste kluby, czas próby

Życie od stowy do stowy, z dala od sodowy

W ciągłym ruchu, nie stoimy jak słupy

Zdrapuje stare strupy, nie wykonuję ruchów z dupy, nie, nie

Nawet, nawet jeśli chodzą takie słuchy

Zawsze mam dobre intencje wtedy stronie od skruchy

Czasem bywa, że błędę i boli cię brak skruchy

Gdy o piątej napruty, opierdalam browar z puchy

Na osiedlu, gdzie ambicje? poszły w piździec

Moje podane na tacy masz na playliście

Będąc tylko jednostką w żywym organizmie

W imię rozwoju, walka wręcz i w mowie i w piśmie

Moja grupa krwi to pierdolony boom trap

Mam zasługi duże w tym, że dzisiaj robi boom rap

Numery se wjeżdżają jak na gastro Big Mac

Jak narzekasz na brach ruchu to chociaż buja się kark

Jadę przez puste osiedle, rap wypełnia przestrzeń

Ziomki łapia schizy jak po buchu wjeżdża bezdech

Bite żółwie wiecznie, więc w miarę bezpiecznie

Psychofani mają dystans i dziś tylko to jest lepsze

87 moje młodsze ziomki w tym roczniku

Wielu było przy mnie, w każdym rapowym kliku

Doświadczenie mieć w przeżyciach

Nie latami na liczniku, suko, nie latami na liczniku

Muzyka to życie, ja wszędzie zaliczam rozwój

Cały świat mym domem, scena jest jak duszy pokój

Robi gruby remont każdy z naszych nowych krążków
Jeśli trafię do muzeum to tylko figur z wosku

8 0, 8 0, 8 i 7

Wychodzę na scenę, pierdolony ewenement
Dałem im hologram i element
To dla wszystkich moich ludzi
Którzy wymagają wciąż więcej od siebie
Nigdy nie wymagaj nic ode mnie
Ale jak ta bomba jebnie
To będą spierdalać na spalonym sprzęgle
Piszcie tylko więcej, kurwa tonę w atramencie
Splatamy boom bap'y z wersami w jebanym manifeście

Kupie im na pocieszenie kwiaty
Rzucę kilka przejebanych wersów
O tych pryszczach, elo pizgam
W inne strony jadę, inna moja kurwa misja
Mijam ich jak struś pędziwiatr, po ambicjach im sram
Kupie im na pocieszenie kwiaty
Rzucę kilka przejebanych wersów
O tych kurwa pryszczach, pizgam
W inną stronę jadę, inna moja kurwa misja
Mijam ich jak struś pędziwiatr, po ambicjach im sram

Oldschool'owy trap, trap, 87 bpm, leci rap
Muzyka to życie, życie
W słusznej sprawie działam, puste miasto, puste kluby
Cały świat mym domem, domem
Czas, czas czas próby, czas próby
87 bpm, leci rap
Muzyka to życie, życie
W słusznej sprawie działam, puste miasto, puste kluby
Cały świat mym domem, domem
Czas, czas czas próby, czas próby